

# RODZINA

PISMO  
POŚWIĘCONE WYCHOWANIU  
I NAUCE DOMOWEJ.

Numer 17.

Wtorek, dnia 14-go października

Rok 1924.

## Pieśń do Boga za Śląskiem.

Boże, któryś nas stworzył Polakami  
I polskiej ziemi żywisz nas darami,  
Co polskiem słowem pozwalasz się stawić,  
Prosim racz polskiej ziemi błogosławić.

Spraw, niechaj w Śląsku kwitnie święta zgoda,  
Pobożna ufność, wolność i swoboda,  
Miłość braterska, obyczajność praca,  
Niech lud jej codzień cnotą się zbogaca.

Co nam być może szkodą lub niesławą,  
Odwróć to Boże za Twą świętą sprawą,  
Lecz co pomoże, i co nas uświęci,  
Użycz nam tego z Twej ojcowskiej chęci.

Z duchami przodków, którzy już są w niebie  
Wznosim pokorne błagania do Ciebie,  
W obecnych czasach z każdą złą godziną,  
Zlituj się zlituj nad śląską krainą.

Franciszek Sz.

## Bądź oszczędnym.

(Ciąg dalszy).

### III. Człowiek oszczędny jest zawsze trzeźwym.

„Pijanice nie wnijdą do Królestwa niebieskiego”, powiedział Chrystus Pan. Straszna ta groźba powinna wszystkich pijaków przejąć dreszczem przed możliwą utratą szczęścia wiecznego. Najczęściej pijak nie przyzna się do nałogu, któremu jest całkiem oddany. „Ja nie piję, tylko czasem w liczniejszym towarzystwie — najczęściej się tłumaczy — trzeba być odludkiem, żeby zupełnie chcieć się wyrzec szklanki piwa albo kieliszka wina”. Bagaćka szklanka piwa albo kieliszek wina! szklanka wprawdzie pije, ale przelewa nią przez gardło całe beczki — to się nazywa skłaneczka piwa. Inny powiada, że nie może nazywać pijaństwem picia alkoholów, bo pijaństwo dopiero jest pijaństwem, gdy człowiek się spija, że o Bożym świecie nie wie. Co tu na takie zapatrywanie odpowiedzieć? Skoro człowiek jest trzeźwym, do wódki ani piwa nie przyzwyczajonym, to upije się jedną albo dwoma szklankami piwa; gdy tymczasem inny, przyzwyczajony do wychylania kieliszków i kufla, leje w gardło jak w spróchniałą sosnę, i jeszcze po dwudziestu kuflach powie, że jest trzeźwym. Któż więc jest

pijakiem, czy ten, który wódki znieść nie może, czy ów kolega, który pije za dziesięciu i ani myśli się upić? Zatem jednemu większa, drugiemu mniejsza ilość alkoholu zaszkodzić może. Człowiek trzeźwy najlepiej robi, jeżeli z pijakami, a mianowicie z nałogowymi, wcale nie będzie obcował. Unikać knajpy i towarzystwa pijaków, to jedyna rada, jaką można dać ludziom chcącym pozostać trzeźwymi; od pijaka niczego dobrego nauczyć się nie można. Może ktoś wypija dziennie tylko trzy szklanki piwa i wypala cztery cygara: „boć to człowiek wszystkiego sobie odmówić nie może”. A ile taki skromny pijaczek rocznie na owe trzy piwka i cztery cygara wyrzuca? Otóż trzy piwa kosztują 60 fen., 4 cygara może 60 fen., razem 1.20 mk. dziennie, czyli miesięcznie  $30 \times 1,20$  m. — 36,00 m., rocznie  $12 \times 36,00 = 432,00$  marki, przez 10 lat 4320,00 marek, nie licząc procentów. Kto jednakże do trzech piw się przyzwyczaił, temu wkrótce będzie i 10 za mało, nie trzy, ale trzydzieści szklanek będzie z czasem wypijał. Pomyślmy tylko, jak ogromny pieniądz pijanice marnie przepuszczają!

Zdarzyło się, że rzemieślnik pewien uległ namowom przyjaciół i coraz to częściej do knajpki zaglądał, bo, jak mawiał, „trzeba żyć z bliźnimi”. Tymczasem do domu jego coraz to większa bieda zaglądała; ale że to nie był człowiek całkiem jeszcze zepsuty, doznawał często wyrzutów sumienia. Przypadkiem dostał do ręki książeczkę piszącą o pijaństwie. Z przerażeniem czytał liczby, jakie to sumy ludzie przepijają. Czego nie mogła dokonać obawa przed biedą nawet, dokonała tego książeczka, że człowiek ten upamiętał się, postanowił oszczędzać i unikać knajp.

W Polsce do wieków średnich pijaństwa nie znano. Mieli panowie wprawdzie piwnice zapelnione miodem, później i winem, ale nie znano pijaństwa, a najmniej wśród ludu. Karczmy nie były szynkami jak dziś, aby się w nich spijać, ale domami zajezdny, w których stawał podróżny. Pijaństwo rozpowszechniło się u nas na dobre za królów Sasów, którym zawdzięczamy rozpojenie narodu, weszło więc pijaństwo do Polski od zachodu.

Żeby to wszyscy chcieli oszczędzać, z pewnością zmniejszyłoby się pijaństwo, a knajpy stałyby się tem, czem być powinny: gospodami, przytułkami dla podróżnych, mającymi zawsze w pogotowiu napoje ciepłe, jak kawę, herbatę, mleko, aby goście nie potrzebowali „rozgrzewać się wódkami”.

#### IV. Kto jest oszczędnym, jest i dobroczynnym.

Kto nic nie ma, nic dać nie może; a kto nie oszczędza, ten nic nie ma. Chociażby kto odziedziczył wielki majątek, straci go, jeżeli nie będzie żył oszczędnie. Przykładów takich mamy bardzo wiele; serce się kraje, gdy patrzymy na upadek tylu rodzin, do niedawna możnych, które biedzie swej same są winne, bo nie nauczyły się oszczędzać; bo żyły rozrzutnie.

Kto jest oszczędnym, chociażby nie złożył majątku, tyle jednakże mieć może, aby mógł z rodziną swoją uczciwie żyć.

Oszczędność od skąpstwa łatwo rozróżnić można. Oszczędność jest cnotą, sknerstwo grzechem!

Skąpiec przywiązuje się sercem i duszą do pieniędzy, jest nielitościwym dla biednych, nieczułym dla nędzy. Jeżeli ubogiemu grosz da, to nie dla tego, aby spełnić czyn miłosierny, ale aby się natręta pozbyć. Skąpiec gromadzi skarby, aby ich więcej z rąk nie wypuścić, aby się ich widokiem nasycić; żyje dla pieniędzy, dla nich poświęca wszystkie myśli, całą swą istotę; chciałby coraz to więcej posiadać: jest chciwym, nienasyconym. Oszczędny człowiek pragnie żyć uczciwie, chętnie składa ofiary na cele dobroczynne, chętnie daje jałmużnę; sam sobie woli odmówić przyjemności, aby mógł tem więcej spełniać miłosierdzie. Jeżeli Pan Bóg obdarzy go bogactwami ziemskimi, to tem więcej hojną ręką rozdziela dary Boże na cele szlachetne, na oświatę, na dopomożenie braciom swoim itd. Widzimy więc, jak wielka istnieje różnica między sknerstwem a oszczędnością.

Piękny przykład oszczędności daje nam mąż sławny w historii Polski, mąż wielkich zasług i wielkiej nauki, Stanisław Staszyc, urodzony w Wielkopolsce, w Pile. Ubierał on się skromnie, trunków rozpalających nie używał żadnych, dla ugaszenia pragnienia pił tylko wodę; za to na cele narodowe, dobroczynne pieniędzy nie żałował. Swoim własnym kosztem zbudował gmach dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wznosił pomnik Kopernikowi itd. i wszystko to ofiarował narodowi.

Naśladowmy mężów takich jak Staszyc: bądźmy oszczędni dla siebie, ale hojni dla społeczeństwa, dla bliźnich, dla biednych.

Bądźmy oszczędnymi, ale nie skąpcami!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Bohaterska chrześcianka.

(Dokończenie).

Krwawy rumieniec oblał twarz młodego człowieka, który następnie zbladł, jak trup bełkocąc słowa bez związku.

— Jakto pani... zkad... odważasz się mnie zrasz... wiesz...

— Zaraz się pan przekonasz, że nie jesteś mi nieznanym — mówiła zakonnica dalej — gdyś pan razem ze swym bratem, straciwszy majątek, narobił długów i splamił pocziwe imię nieżyjącego już ojca, a pański brat przyjąwszy całą winę na siebie, uszedł przed sprawiedliwością do Ameryki, wtedy nieszczęśliwa a zacna matka twoja, pani R. przysłała do mego ojca bankiera A., żądać pomocy, której jej też nie odmówił. Dziś bankier A. leży na śmiertelnym łożu, a ja umieram z obawy, czy zastanę go jeszcze przy życiu, czy zdążę z ust jego usłyszeć pożegnanie i błogosławieństwo.

Po tych słowach cisza zapanowała w wagonie; młodzienc, niedawno wesół i natrząsający się ze wszyst-

kiego, siedział teraz jak skamieniały, wstydził się poruszyć, spojrzeć lub usta otworzyć.

Nagle, powietrze wstrząsnęło się od przeraźliwego świstu lokomotywy; powstał straszliwy łoskot i huk, poczem uczuliśmy silne wstrząśnienie, a równocześnie wagon, w którym siedzieliśmy, przechylił się na bok. Powstało zamieszanie nie do opisania: skargi, nawoływania, jęki, narzekania a nawet klątwy mieszały się z sobą, czyniąc hałas zdolny każdego przyprawić o utratę zimnej krwi i przytomności umysłu.

Przyczyną tego było spotkanie się dwóch pociągów, które na szczęście, powstrzymane dość wcześnie, nie zderzyły się zbyt silnie.

Ochłonawszy z pierwszego przerażenia, zacząłem szukać towarzyszy mej podróży. Siostra Miłosierdzia krzątała się gorliwie pomiędzy rannymi, których nie było zresztą wielu. Z osób, jadących w jednym wagonie zemną, ranny był w rękę, jeden ze starszych panów, a pan R. zaczepiający tak brutalnie zakonnicę, odniósł najcięższą ranę w głowę.

Pociągiem, który w dwie godziny po wypadku, odchodził do L. odjechali prawie wszyscy zdrowi i pokaleczeni, z wyjątkiem pana R. gdyż rana jego zbyt niebezpieczna, wymagała troskliwej opieki i spokoju.

Gdym już miał wsiadać do wagonu, spostrzegłem Siostrę Miłosierdzia spieszącą do pokoju, gdzie złożono rannego.

— Jakto? pani nie jedzie do L.? — spytałem zdziwiony — każda chwila jest drogą, nie obawiasz się pani przybyć za późno?

— Nie mogę opuścić rannego, pozostałby tu sam zupełnie bez opieki — odparła łagodnie, ale łzy choć widocznie powstrzymywane, świeciły w jej oczach.

— Ależ tam ojciec, a tu... obcy człowiek; pani to za wiele poświęcenia?!

— Ojciec mój jest otoczony najtroskliwszym staraniem; a ten to mój brat w Chrystusie, sam opuszczony, stać się powinien żywicielem starej matki; lekarz zawyrokował, że od umiejętnej opieki zawisło życie rannego.

— Ale to ostatni pociąg, jaki dziś odchodzi; pani dopiero jutro możesz przybyć do L.

— W ręku Bożem życie mego ojca; Bóg widzi serce moje, wie jak pragnę zastać przy życiu najdroższą dla mnie na ziemi istotę; ale poświęciłam się pielęgnowaniu chorych i nie ma siły, któraby mnie zniewoliła do zaniedbania obowiązku.

W milczeniu, z głęboką czcią, skłoniłem się przed tą szlachetną kobietą i odjechałem bardzo zbudowany.

W całym moim życiu, nie spotkałem dotąd takiego zapomnienia o sobie, takiego zaparcia się siebie i to dla człowieka, który przed chwilą znieważał tę wyższą istotę.

O dziesiątej wieczorem stanąłem w S., na drugi dzień więc dopiero zająłem się interesami. Wróciwszy, późnym wieczorem do hotelu, przeglądałem przy kółcy świeże gazety; we wszystkich znajdowałem wiadomość o śmierci bankiera A., która nastąpiła o pierwszej po północy. Żałowano powszechnie zmarłego, jako znakomitego przyjaciela i opiekuna biednych.

— Więc córka tego prawego obywatela — pomyślałem — ta bohaterska zakonnica, nie zdażyła na czas, aby przyjąć ostatni uścisk gorąco kochanego, ojca i usłyszeć jego błogosławieństwo! Jakaż potęgą musi być ta wiara katolicka, która daie siłę wyrzeczenia się najgorętszych pragnień serca, dla oddania usługi nieprzyjacielowi.

Myśli takie nie dawały mi spokoju; zacząłem badać zasady wiary katolickiej, poznawać dogmata rzymsko-katolickiego kościoła, a im lepiej poznawałem je.

tem mniej dziwiłem się czynowi Siostry Miłosierdzia, której obraz stał mi bez ustanku w oczach.

Po roku sumiennych badań, gdy już się decydowałem przyjąć wiarę katolicką, zacząłem doznawać bolesnych udręczeń niepewności i niewypowiedzianego niepokoju; uczucia te tak mnie w końcu znużyły, że zamierzalem pozostać protestantem. I byłbym pewnie tak uczynił, gdyby nie rada pewnego księdza, który uczył mnie katechizmu, gdy, zacnemu kapłanowi, zwierzył się z moich walk i niepokoi, doradził mi, abym zaprzestawszy dociekań rozumowych, udał się z pokorą o pomoc do Najśw. Dziewicy. I o cudo! po kilku dniach odmawiania Różańca świętego, tak mi się jasno przedstawiło to wszystko, co dotąd było dla mnie ciemnem i wątpliwem, że nie wahając się dłużej, zostałem katolikiem; i do dziś najgoręcej, dziękuję Bogu za łaskę nawrócenia.

Na tem zakończył pan Müller swoje opowiadanie; oboje z żoną byliśmy nadzwyczaj zbudowani i wielbiliśmy mądrość i dobroć Boga, który jednym czynem miłości bliźniego, dokonany przez słabą kobietę, wrócił do Szej owczarni zbłąkaną owieczkę.

Razem z ukończeniem powieści nawróconego, kończyła się i nasza podróż. Z daleka ujrzelismy wyniosłą wieżę częstochowskiego klasztoru, jaśniejącą w ostatnich promieniach zachodzącego słońca; na widok tego przybytku Królowej korony polskiej padłszy na kolana, zanosiliśmy gorące modły do Ucieczki i Nadziei grzeszników.

Głęboko wzruszający był widok pocziwego Niemca, który w kornej, klęczącej postawie, z wzniesionemi do góry rękoma, zdawał się całą duszą ularywać w niebo.

## Strzeż:

1. język twój, aby nie zastósowano do niego słów Pisma św.: że jest niespokojnem złem, pełnem śmiertelnej trucizny;
2. sumienie twoje przed wyrzutami żalu;
3. twe usposobienie, aby ciebie nie poniosło;
4. przyjaźń przed zerwaniem, gdyż nowo nawiązana już nie jest tą samą co poprzednio;
5. twe żarty, aby nie obrażały nikogo;
6. zgodę w domu i rodzinie;
7. myśli swoje, gdyż one są początkiem twych czynów;
8. twoje i cudze tajemnice.

## Jaką ma być kobieta chińska?

Uczony chiński Kon-Hong-Ming ogłosił obszerny artykuł poświęcony kobiecie swego kraju.

Na wstępie stawia on sobie pytanie, jak się przedstawia kobieta wzorowa w pojęciu Chińczyków:

Zasadniczo jest ideał ten podobny do hebrajskiej doskonałej kobiety, określonej w jednej z ksiąg żydowskich w następujących słowach:

„Wartość kobiety cnotliwej przewyższa o wiele wartość rubinów. Serce męża jest jej pełne. Wstaje ona przed świtem i przygotowuje pożywienie dla rodziny swojej, w czem pomagają jej córki. Następnie zasiada do kołowrotka i przędzie. Śnieg nie przestrasza jej, ponieważ wszyscy w jej domu są ciepło odziani. Usta otwiera jedynie dla wypowiedzenia słów rozsądku, a język jej wyraża tylko dobroć. Zawsze czujna i baczna na wszystko. Dzieci

jej powstają, gdy się zbliża i nazywają matką błogosławioną, mąż taksamo głosi jej pochwały“.

Chiński ideał wyraża w obrazku przedstawiającej kobietę z miotłką w dłoni, uprzątającą dom swój i w piśmie chińskim, w którym słowo żona składa się z dwóch znaków. Pierwszy z nich oznacza kobietę, drugi miotłę. W pięknym języku chińskim żona jest również nazywana strażniczką gospodarstwa i damą kuchni.

Pojęcie ideału kobiecego u Chińczyków pochodzi z czasów bardzo dawnych i wyraża się w trzech rodzajach posłuszeństwa i czterech rodzajach zalet.

Zalety te są: 1) Usposobienie kobiety, 2) jej sposób mówienia; 3) powierzchowność; 4) praca.

Usposobienie kobiety nie powinno odznaczać się zbyt wielkim talentem, lecz skromnością, wesołością, dobrem zachowaniem się.

Sposób mówienia nie wymaga wymowności i dowcipu, lecz starannego doboru słów, unikania wszelkich wyrażań prostackich, mówienia w odpowiedniej chwili i milknięcia w porę.

Najcenniejszą zaletą zewnętrzną kobiety nie jest piękność rysów, lecz czystość w ubraniu i ogólnym wyglądzie.

Wartość pracy kobiecej nie polega wreszcie na szczególnej zręczności lub zdolności, lecz na pilnem przesiadywaniu w warsztacie tkackim, nietraceniu czasu na rozmowy i śmiechy, na przygotowywaniu starannem zdrowego pożywienia, zwłaszcza gdy w domu są goście.

Tak wyglądają cztery główne cnoty kobiety zebrane w „Naukach dla kobiet“ napisanej.

Trzy rodzaje posłuszeństwa, które wraz z powyższemi zaletami tworzą wzór kobiety chińskiej, są właściwie trzema drogami wyrzeczenia się siebie dla innych. Wyrażają się one w następujących przepisach:

- 1) Kobieta niezamężna winna żyć dla swego ojca
- 2) Kobieta zamężna winna żyć dla swego męża.
- 3) Wdowa winna żyć dla swoich dzieci.

Ostatecznym celem kobiety chińskiej jest zapomnienie o sobie i o świecie. Niema ona leczyć cudzych grzechów, nie dać się wybierać przewodniczącą Towarzystw, nawet nie żyć jak święta i nie spełniać dobrych uczynków dla wszystkich, lecz być jedynie dobrą córką, żoną i matką.

Chińczycy nie posuwają się aż do twierdzenia, jakoby kobieta nie posiadała duszy, lecz uważają za bezwzględny pewnik, że prawdziwa kobieta chińska niema własnego ja.

I u nas w Europie dużo kobiet mogłoby sobie przyswoić wiele z cnót, które w Chinach, w kraju niechrześcijańskim, uchodzą za wzór dla dobrych żon i matek.

## PRAKTYCZNE RADY.

### Białe lakierowane meble

odświeża się następującym sposobem: 1. zmyć meble wodą, do której wysypuje się trochę farbki modrej do modrzenia bielizny; 2. zrobić z kredy białej i mleka gęstawe ciasto, posmarować niem meble i zetrzeć je następnie miękkim płatkami; 3. zrobić rozczyn z kory mydlikowej (Panamaspähne), zmyć meble i wysuszyć doskonale.

Sól wchłania łatwo wszelką wilgoć z powietrza.

Chcąc zapobiec, aby sól w solniczce zwilżała i zgrypiała się, włożyć do niej kilka ziarenek ryżu. Ziarenka ryżowe wilgoć wchłoną w siebie, a sól pozostanie sucha.

### Plamy od smoły, kwasu lub tłuszczu

usuwa się z materiałów następnym sposobem: Zrobić sobie rozczyń taki: na 100 części 95-procentowej okowity (spirytusu) wziąć 30 części salmiaku i 4 części benzyny. Tym płynem potrzeć plamy, a znikną napewno.

## Rady lecznicze.

× *Ciepłe okłady* zwykle zastosowuje się tak, że kładzie się wprost na ciało chorego płótno umaczone w gorącej wodzie. Bardziej się poleca, że się owe gorące płótno włoży wpierw do suchego kawałka płótna i potem do tego położy na ciele chorego. Tym sposobem uniknie się zbyt szybkiego ochłodzenia mokrego płótna. Okład może być zaraz wzięty, a nie ostygnie, gdyż ciepło udzieli się suchemu płótnu. Ponieważ to ostatnie jeszcze w dodatku wstrzymuje parowanie, stąd okład gorący dłużej zatrzyma ciepłość. Okładów takich gorących zastosowuje się przy bólach nagłych n. p. brzucha, a więcej służą i pomagają od wszelkich nacierań lekarstwami, jako to: amolem, ekspelerem i t. p.

× *Gliceryna jako środek na katar.* Nawet przy uporczywych katarach nosa, połączonemi z zapaleniem błon śluzowych gliceryna okazała się bardzo skuteczną. Gliceryny nie bierze się nigdy czystej, lecz dobiera się do niej 50% wody. Gdy ktoś posiada aparat do płukania nosa wlać do niego rozcieńczonej gliceryny i przepłukać nos. W braku tego wystarczy też, że się łyżeczką wleje do nosa trochę tego rozczyń i to tyle, aż spłynie do gardła.

× *Zapalenie okostnej zębów.* Gdy się ma uczucie takie w ustach, jakoby ząb wystawał po nad drugie, był dłuższym jak się to zwykle mówi, wtedy zachodzi zapalenie okostnej. Pochodzi ono zwykle od zaziębienia nóg. Zębów takich nie powinno się od razu kazać wyrwać, lecz należy wpierw jeszcze zrobić kąpiel parową nóg, którą się w ten sposób robi: wziąć naczynie nie zbyt wysokie (z drzewa, miskę lub niepotrzebny już garnek) i położyć nań dwie deseczki oddzielnie. Deseczki powinny być szersze o 3 cm. niż nogi. Naczynie napełnić do połowy gotującą wodą. Chory siada na krześle z obnażonemi nogami i podudami; naczynie z wodą stoi pod krzesłem. Po nalaniu wrzącej wody stawia chory szybko nogi na deseczki, poczem nakrywa się naczynie i chorego do kolan welnianą derą, aby para nie mogła się ulatniać; w przeciągu 20 minut chory powinien się pocić. Baczycь należy, aby nogi nie wystawały ponad deseczki, chcąc uniknąć oparzenia tychże. Podczas owej parówki nożnej, nie należy podawać choremu chłodzących napoi, przeciwnie ciepłe napoje wzmagają poty, o które przecież chodzi koniecznie. Po parówce obmyć szybko całe ciało chorego letnią wodą, poczem kładzie go się do łóżka. Zapalenie okostnej zwykle ustępuje już po pierwszej parówce, w razie przeciwnym trzeba raz jeszcze ją powtórzyć.

× *Przeciw bólowi w stawach* zaleca się nacieranie linimentem kamforowym, który jest mieszanką okowity kamforowej, salmiaku i olejku terpentynowego. Po natarciu bolące miejsce owinać ciepło.

## RADY GOSPODARCZE.

— Jak rozpoznać dobroć kartofli? Przekrajać kartofel surowy i potrzeć przekrojone kawałki jeden o drugi. Skoro się zlepią i na brzegach okażą się szumowiny, wtedy kartofle będą maczyte po ugo-

towaniu. Tymczasem, gdy przy lekkim naciśnięciu woda z nich spływa, kartofle nie wiele warte. Dobry kartofel też ma cienką lupinę.

— Szwabry, rusy wyginą całkowicie, gdy się im posypie boraksu z cukrem. Można także ugotowane kartofle zmieszać z cukrem i boraksem i rozłożyć w miejscach, w których to robactwo się pokazuje. Po użyciu tej mieszanki robaki zesłabną i zachorują tak, że już nie mogą dojść do swych kryjówek. Wtedy należy je pozmiatać i spalić.

## ŻARTY I DOWCIPY.

### NIEZADOWOLONY.

— No i cóż, panie, jaskółki już uciekły?

— Ja sambym uciekł, gdybym tylko mógł, tak mi już drożyzna dopiekła.

### MOCNA WOLA.

Pani A.: Mój mąż odzwyczał się zupełnie od picia wódki.

Pani B.: Na to potrzeba naprawdę mocnej woli!

Pani A.: Tę posiadam ja.

### W REDAKCYI ŻYDOWSKIEGO PISMA.

— Panie redaktorze, są telegramy, że żydzi tu zabili chrześcijanina, tam krzywoprzysięgli i oszukali. Dalej przychwycono żyda-handlarza przy wywożeniu żywego towaru. Co zrobić z temi wiadomościami?

— Natychmiast wyrzucić, nie umieszczać. Albo umieścić gdzieś w kącie gazety, małym drukiem, że gojom się odechce czytania.

### W SKLEPIE.

— Nie, panie tego ubrania nie kupię. Spodnie są za krótkie dla mego chłopca. Za miesiąc z nich wyrośnie.

— O, niech się pani nie obawia. One miesiąca nie przetrzymają.

### OSTRÓŻNE WIADOMOŚCI.

Czeladnik posłany do żony kolegi dla ostrożnego przygotowania jej o wypadku śmierci.

— Moja pani, mąż wasz coprawda, nie wiele był wart, jednak nie myślałem, że upadnie tak nisko! —

— Cóż to znowu zrobił?

— Spadł z góry do piwnicy i zabił się na miejscu.

### KRÓTKI SPOSÓB PORADY U LEKARZA.

Pewien pan udał się do lekarza znanego z tego, że nie wiele mówił. Pan ów obnażył milcząco rękę i wskazywał na małą ranę. Lekarz jej się przypatrzył i zapytał:

— Zadarcie?... Ukąszenie?... Kot?... Pies?... Dziś?... Wczoraj?... Boleści?... Nie... Plaster... Zaapaty?... Pięć... Proszę...

Chory oddalił się i lekarz pozostał, zadowolony, że trafił na chorego, nie lubiącego jak on wiele mówić.

### NA POLICYI.

Urzędnik: Do czego panu potrzebny rewolwer? Czy konieczność pewna zachodzi?

— Chodzę często po pieniądze za zaległe rachunki!

— Więc chodzi o ochronę przed napadami?

— Bynajmniej... przed dłużnikami!

### POMOC ZŁODZIEJA.

Właściciel mieszkania do złodzieja przydybanego na gorącym uczynku:

— Nie zamykajcie tej szuflady, gdyż od dwóch tygodni już nadaremnie starałem się ją wydostać.